



Zbliżają się dni związane z wielką tajemniczością, czymś, czego ludzkość nie jest w stanie poznać — to nieznaną świat po naszym odejściu z życia doczesnego. Wyobraźnia człowieka stworzyła wiele przeróżnych światów i postaci z „tamtego”, nie wiadomo jakiego świata. Jedne są wielkie, złe i straszne, drugie — małe, dobre i śmieszne. Czy istnieją naprawdę? Któż tak naprawdę to wie...

Dziady — jak to ongiś bywało...



WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH I DZIEŃ ZADUSZNY

Tak czy inaczej ludzie bali się i boją tego, co nieznanne. W tradycji ludowej wierzono, że przesilenie jesienne, gdy zamiera przyroda, to czas, gdy dusze naszych zmarłych powracają do swoich domostw. Dlatego też w tym okresie, przypadającym na przełom października i listopada, kultywowano zwyczaj zwany Dziadami. 500 i 600 lat temu w czasie Dziadów zapalano wiele świec, najczęściej ognisk, aby ogrzać powracające na ziemię dusze. Zwyczaj ten przetrwał do czasów współczesnych, gdy na grobach bliskich zapalamy znicze.

Urządzano też uczty cmentarne na grobach zmarłych, na których żyjący ucztowali, a jedzeniem dzielili się z duszami. Zostawiali więc na mogiłach niewielkie ilości miodu, kaszy, chleba, maku, aby dusze miały się czym posilić. Tego typu obrzędy zadusne służyły wypełnianiu swoich obowiązków żywych wobec zmarłych. Zapewniano sobie nimi przychylność i opiekę przodków.

Na zmarłych przodków czekano również w domach. W wielu miejscowościach otwierano okna i drzwi, aby dusze mogły swobodnie wejść i uczestniczyć w przygotowanej dla nich wieczerzy. Aby jednak nie uszkodzić, nie zakłócić spokoju duszy, nie wolno było wykonywać wielu czynności:

- np. kisić kapusty, żeby podczas udeptywania jej nogami nie zdeptać duszy,

- wylewać wody, aby nie zalać duszy,
- gdy spadła łyżka, nie wolno jej było podnieść — wierzono, że to dusza potrzebuje jedzenia,
- zakazane było też uderzenie pięścią w stół, aby nie wystraszyć biesiadujących przy nim dusz,
- wszelkie rozmowy mogły dotyczyć tylko zmarłych przodków.
- 1 listopada to w Kościele katolickim dzień modlitwy za wszystkich świętych — tych, których znamy z imienia, i tych, o których nic nie wiemy. Powszechnie jednak uroczystość Wszystkich Świętych nazywana jest Świętem Zmarłych. Tego dnia odwiedzamy cmentarze, aby na grobach bliskich złożyć kwiaty i zapalić znicze.
- 2 listopada to Dzień Zaduszy, czyli Zaduszki — to dzień modlitwy za wszystkich zmarłych.
- najbardziej znanym cmentarzem w Wilnie jest cmentarz na Rossach, gdzie spoczywa wiele znanych i zasłużonych nie tylko dla naszego kraju, ale i świata osobistości.
- zapalony znicz na grobie jest symbolem pamięci o osobie, która umarła.
- 1 listopada zapala się znicze również przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Tu składamy hołd poległym w walkach żołnierzom.



WYSPA, NA KTÓREJ ŻYŁ PTAK DODO

Na Oceanie Indyjskim leży niewielka wyspa Mauritius. W jej krajobrazie przeważają wulkaniczne góry oraz płaskowyże. Wyspę porasta bujny tropikalny las.

Był on niegdyś miejscem życia dodo — dużego ptaka z rodziny gołębiowatych, obecnie już nieistniejącego. Gatunek dodo zamieszkiwał Mauritius jeszcze 300 lat temu, jednak po przybyciu na wyspę Holendrów, został wytępiony.

Bez wątpienia przyczynił się do tego fakt, że ptaki te nie potrafiły latać i stały się łatwym celem polujących na nie Europejczyków.

Wierszyk o Jurku

Sprawdźcie swoje umiejętności!

Mały J....rek tkwił przy stole,
D...mał, co dziś było w szkole.
„D...żo lekcji — n....dne, tr...dne
I dyktando! Oj, pask...dne.
Każdy wyraz to p...łapka.
Czym tę dzi...rkę trzeba zatkać?
Ó czy u, rz czy ż?
Oj, wyb...chnę płaczem wnet!
Którą z liter zastos...ję,
Zawsze ona nie pas...je!
Kto mi będzie radą sł...żył,
Bym na dwóję nie zaśl...żył?”

Boicie się strasznych opowieści?

Są tacy, którzy się boją! I to panicznie! Nie mogą słuchać ani o duchach, ani o zabójcach, bo potem widzą te obrazy na każdym kroku i nie mogą spać w nocy. W takim wypadku należy bardzo ostrożnie dobierać sobie przyjaciół — nie chce się opowieści o wampirach czy kolejnych części „Zmierchu” — to się nie słucha! A przyjaciele powinni wiedzieć, że lalki Monster High nie są dla koleżanki.

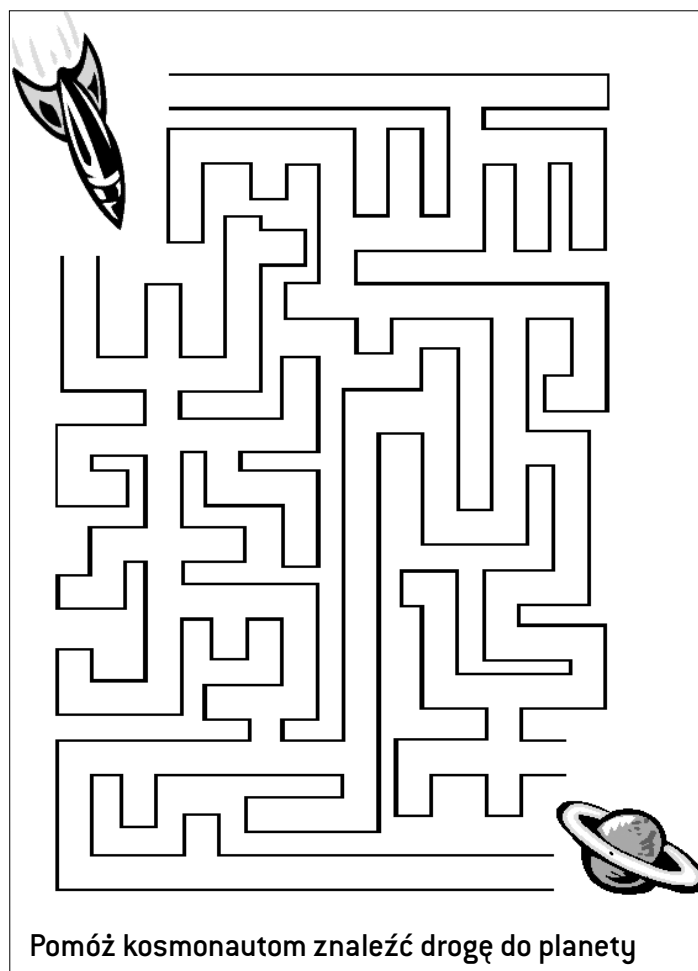
Są wśród nas osoby nie tylko takie, które się boją, ale też w to wierzą! Uwierzą w każdy absurd, który opowiadają mu koleżdy. Sami nie potrafią powtórzyć żadnej historii ani wymyślić strasznej opowieści, ale za to jak ktoś opowiada... Wystarczy, że zacznie mówić ciszej czy przymknie oczy — bledną, bo nie tylko się boją, ale dodatkowo we wszystko wierzą. Prawdziwi koledzy nigdy nie powinni naigrywać się z łatwowierności przyjaciela, nawet na Halloween.

Lubiący się bać. Niektórzy wprost uwielbiają się bać! Na koloniach, obozie lub zimowisku tylko czekają, kiedy będzie można urządzić wieczór ze strasznymi opowieściami. Upiorne wieczory to ich specjalność! Można liczyć,

że taka osoba nie tylko zorganizuje taki wieczór, ale pokaże, jak się bać!

Fani strasznych filmów — UWAGA! Starają się być rozsądni i nawet udaje się im niekiedy zasnąć bez włączonego światła. Ale nadal, gdy przychodzi wieczór, są troszkę przerażeni. Wiedzą, że okno może się z hukiem otworzyć, jak kiedyś przy bardzo silnym wietrze. Albo, że franka zacznie jakoś tak dziwnie się ruszać. Są gotowi prosić rodziców, by mogli z nimi spać — i to prawie codziennie. Kiedy rano budzą się we własnym łóżku, są zadowoleni, że to tylko ich wyobraźnia podsuwała takie strachy. Rodzice mają rację — straszne filmy nie są dla wszystkich! A kto się ich naogląda, to będzie żałował.

Naprawdę spotkałem wampira! Niektórzy mają talent gawędziarzy. Potrafią opowiadać o wszystkim, ale najbardziej o duchach i innych tego typu przyjemniaczkach. Uwielbiają, kiedy koleżanki dostają drgawek, gdy usłyszą początek opowieści. Gdy tylko mają chwilę — nawet na przerwie — wymyślają coś nowego. Oglądają wszystkie straszne filmy i programy o zjawiskach paranormalnych — chcą mieć do opowiedzenia jak najwięcej!

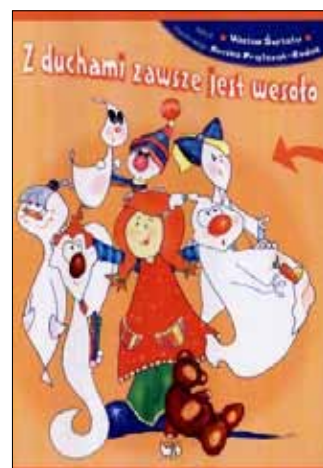


Z duchami zawsze jest wesoło

Autorstwa Vaclava Suplaty

Proponuję Wam sześć niezwykle sympatycznych i humorystycznych opowiadań o duchach i ich przyjaźni z małą dziewczynką.

Jeżeli ktoś podaje w wątpliwość istnienie duchów, to na pewno się ich boi. Ta książka dowodzi, że duchy istnieją naprawdę i wcale nie trzeba się ich bać. Można z nimi przeżyć niezapomniane i zwariowane przygody.



ALE DOWCIP!

Amerykański multimilioner zastanawia się nad możliwością kupna starego zamku w Anglii. Rozmawia w tej sprawie z sędziwym lokajem mieszkającym w zamku.

— *Słyszałem, że jakiś duch nawiedza ten zamek? — szepce multimilioner.*
— *Ludzie plotą bzdury! Mieszkam tu od 300 lat i nigdy żadnego ducha nie spotkałem.*

SPAUDOS,
RADIJO IR
TELEVIZIJOS
RĖMIMO
FONDAS

